Nr. 589. We Lwowie czwartek dnia 18 grudnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwuczasową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Budżet krajowy na r. 1903.

Na onegdajszej sesji uchwalił Wydział krajowy preliminarz budżetu krajowego na r. 1903. Suma wydatków wynosi ogółem 23,881 538 koron, suma dochodów własnych wynosi 9,158.637 kor., t. j. o 306.629 kor. więcej, niż w roku zeszłym.

Z porównania wydatków z dochodami własnymi, okazuje się niedobór w sumie 14,722 901 kor., który musi być pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi, aby dodatki pobierane były w r. 1903 w wysokości, ustanowionej na r. 1902, a tylko wydatność 1 halerza dodatku podwyższa wydział krajowy z 230 tysięcy koron do 236 000 kor. Z dodatków preliminuje wydział krajowy dochód w sumie 14,269.346 kor. (o 305 008 kor. więcej, niż w r. z.), który to dochód wraz z własnymi dochodami w sumie 9.158 637, daje ogółem dochód w sumie 22,427.983 kor.

Gdy zaś wydatki preliminowane są w sumie 23,881.538 kor., przeto z porównania okazuje się jeszcze niedobór w sumie 453.555 kor., który ma być według wniosku wydziału krajowego pokryty pożyczką we własnych funduszach.

W preliminowanych wydatkach rubryka III: sprawy zdrowotne, wykazuje 2,816.216 k., tj. o 36 922 koron więcej, niż w roku zeszłym, a rubryka V: oświata, 9,041.609 koron, tj. o 1,223 871 koron więcej, niż w roku zeszłym.

Z Koła polskiego.

(*Tel. własny „Dzien. Pol.“*)

Wiedeń 18 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu koła polskiego p. Wielowieyski przedłożył petycję robotników, zajętych przy budowie kolei Sambor-Użok. Na wniosek p. Stwiertni uchwalono w tej sprawie wysłać deputację do ministra kolei dra Witteka. Przy końcu posiedzenia p. dr. Danielak zapytał p. Jaworskiego, czy zwoła posiedzenie Koła, aby odeprzeć pogłoskę, podaną także przez dzienniki polskie, że upaństwowienie kolei północnej nastąpi dopiero w r. 1906 lub nawet 1910, i że Koło polskie godzi się na to przesunięcie terminu upaństwowienia. P. Jaworski odpowiedział, że wystarczy ogłoszenie komunikatu urzędowego ze strony Koła, zaprzeczającego tej wiadomości.

P. Kubik przedłożył dwie interpelacje, które zamierza wnieść w izbie. Jedna z nich dotyczy sprawy Wawelu.

Na posiedzeniu Koła obecny był Andrzej ks. Lubomirski.

Po posiedzeniu Koła deputacja, złożona z pp. Stwiertni i Wielowieyskiego, udała się do ministra kolei dra Witteka, aby mu przedłożyć zażalenia robotników i rękodzielników kraju na używanie obcych, pozakrajowych sił przy budowie kolei Sambor-Użok.

Minister kolei po dokładnem poinformowaniu się o dotyczących żądaniach krajowych robotników, zapewnił deputację, że natychmiast zarządzi w tej mierze ścisłe dochodzenie i starać się będzie wpłynąć na uwzględnienie usprawiedliwionych żądań.

Wiedeń 18 grudnia. Sekretarjat Koła ogłosił wczoraj następujący komunikat: Z powodu rozsiewanych w prasie krajowej i pozakrajowej pogłosek, jakoby Koło polskie odstąpiło od żądania upaństwowienia kolei północnej z dniem 1 stycznia 1904, oświadcza Koło polskie, że pogłoski te są bezpodstawne, i że trwa przy swojem pierwotnie uchwalonem stanowisku.

Komunikat ten podpisany jest przez posła Teofila Merunowicza.

Elaborat czeski.

(*Telegr. Dzien. Pol.*)

Wiedeń 18 grudnia. Wczoraj pojawił się elaborat czeski w odpowiedzi na znane propozycje ugodowe Niemców.

Czesi podnoszą, że nie chodzi tu o chwilową sytuację polityczną, ale o przyszłość i stanowisko mocarstwowe monarchji, tak bardzo cierpiące wskutek ciągłych walk narodowościowych, które ograniczają się przeważnie na kraje czeskie. Stan ten wymaga koniecznie pokojowego załatwienia przynajmniej ważniejszych kwestyj spornych. Nie chodzi o rozwiązanie wielkich zadań ustawodawczych, ale cały ekonomiczny, społeczny i kulturny rozwój narodów zawisłym jest od tego, czy się wreszcie uda kwestję narodowościową rozwiązać w całem państwie, a nietylko tam, gdzie ludność niemiecka znajduje się w mniejszości, rozwiązać przynajmniej o tyle, by ona przestała być przyczyną zawikłań i namiętnej walki, od której wszyscy na równi cierpimy.

Z tego wychodząc stanowiska, sądzimy, że propozycje niemieckich posłów z Czech w tem nadewszystko chromają, że dotyczą tylko Królestwa czeskiego. Bez równoległej akcji ugodowej na Morawach i bez spełnienia słusznych żądań ludności czeskiej i polskiej na Śląsku, każda próba porozumienia między Czechami a Niemcami z góry już jest chybioną.

Rozwiązania kwestji językowej nie powinno się czynić zależnem od rozwiązania trudnej kwestji administracyjnej, jaką jest decentralizacja administracji państwowej i autonomicznej. Wykluczałoby to wszelką nadzieję powodzenia akcji ugodowej. W naszem przekonaniu bowiem, rozwiązanie kwestji językowej przy władzach państwowych — jak tego mieliśmy już przykład w r. 1900 — jest głównym warunkiem rozwikłania wszystkich innych problemów, wchodzących tu w rachubę. Rozwiązanie tej kwestji nie jest znowuż wcale trudne, ponieważ żądania narodu czeskiego nie domagają się ani nowych praw, ani nowych koncesyj, a li tylko wypełniania ustaw obowiązujących.

Podług historycznego rozwoju i w myśl istniejących ustaw zasadniczych, oba języki krajowe mają równe prawa w całym kraju, czescy więc posłowie nie mogą dopuścić do niczego, coby z temi zasadami stało w jakiejkolwiek sprzeczności. Za niedopuszczalne naruszenie ustaw istniejących musielibyśmy uważać to, gdyby używanie języka czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej musiało być dozwolone tylko w wypadkach taksatywnie wyliczonych, ponieważ nie byłoby to niczem innem, jak tylko wprowadzeniem niemieckiego języka państwowego *de jure i de facto*, do tego zaś żadne stronnictwo czeskie nie dopuści. Przeciwnie, obstawać musimy przy tem, aby prawo używania języków krajowych w urzędowaniu wewnętrznem całego obszaru krajów czeskich uregulowane zostało podług tych samych zasad.

Przy tej sposobności chcemy zaznaczyć, że zastępcy narodu czeskiego nie sprzeciwiają się jednolitości języka przy armji, o ile to jest koniecznie potrzebne do utrzymania siły zbrojnej monarchji.

Naturalnem jest, że my do ustawodawczego ustanowienia języka niemieckiego jako państwowego nigdy ręki nie przyłożymy. Tak samo dla urzędowego języka w służbie wewnętrznej istniejące normy prawne, są tak jasne i ściśle określone, że właściwie nie zachodzi potrzeba żadnych dalszych rokowań.

Dla czeskich stronnictw jest i pozostanie niezachwianą zasadą, że w krajach korony czeskiej Czech czy Niemiec powinien módz znaleźć swe prawo i dochodzić go w swoim ojczystym języku. Tej zasady jednak w propozycjach niemieckich nie można dopatrzeć. Tak samo proponowanej przez niemieckich posłów z Czech metody, aby za pomocą utworzenia obwodów przystąpić do uregulowania kwestji językowej, nie uważamy za stosowną, przeciwnie dopiero uregulowanie stosunków językowych może dać odpowiednią podstawę do reformy administracyjnej, której ważność i czescy posłowie w zupełności uznają.

Sprzeciwiamy się atoli utworzeniu obwodów w taki sposób, jak proponują Niemcy, gdyż namiestnictwo zeszłoby wówczas do nie nieznaczącej instytucji, a konieczna dla dobrej administracji jego jednolitość, byłaby narażona na szwank. Decentralizacja takiego obszaru, jak kraj czeski, jest wprawdzie konieczną, ale jego jednolitość przez wspólne namiestnictwo musi być nietylko w teorji, ale i w rzeczywistości utrzymana. Namiestnictwo powinno być ostatnią instancją we wszystkich sprawach ustawodawstwa krajowego i we wszystkich wypadkach, na podstawie obecnej konstytucji uznanych za podległe ministerstwu.

Państwowa i autonomiczna administracja kraju, mającego na podstawie wiekowego, ekonomicznego i społecznego rozwoju, jednolite cechy, nie może być nagle jednostronnie zmieniana, albo też prawa narodowe redukowane. Czescy posłowie nie zgodzą się na to, aby urzędnicy i służba, którzy w ostatnim spisie ludności przyznali się do języka władzy, jako języka ojczystego, nie zważając na to, że język ojczysty nie jest słusznem kryterjum narodowości — według tego byli traktowani.

Sądzimy, że urzędnicy o ile możności powinni należeć do narodowości tej, dla której zostali zamianowani, ale powinno być wykluczonem, aby narodowość decydowała wówczas, jeżeli urzędnik ma przepisane kwalifikacje językowe i fachowe. Sprzeciwiałoby się to ustawom zasadniczym.

Co się tyczy kwestji używania języka przez władze autonomiczne, ochrony narodowych mniejszości izb handlowych i przemysłowych, dalej kwestji ordynacji wyborczej sejmowej i kurji narodowościowych — posłowie czescy mogą tu tylko powtórzyć, że wszystkie te sprawy będą prędko załatwione, jeżeli kwestja językowa zostanie rozwiązana w duchu równouprawnienia, a to tembardziej, że już prace przedwstępne w tych kwestjach bardzo postąpiły. Przy tej sposobności należy podnieść, że głównem żądaniem Czechów jest reforma niesprawiedliwej ordynacji wyborczej.

Aby próba obopólnego porozumienia miała być uwieńczona pomyślnym wynikiem, musiałyby tworzyć przedmiot rokowań wszelkie kwestje sporne nietylko w Czechach, ale także równocześnie dla Moraw i Śląska. Należy porzucić zapatrywanie, że uchwalenie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego byłoby koncesją ze strony Niemców i uprawniałoby do żądania od Czechów w zamian innej koncesji. Wewnętrzny język urzędowy nie może być przedmiotem kompensaty w rokowaniach z Niemcami, ponieważ nie jest rzeczą Niemców dawać nam go, albo nań zezwalać, a jedynie i wyłącznie rzeczą rządu na podstawie jego obowiązków urzędowych.

Do rozwiązania wszystkich innych kwestyj narodowościowych, posłowie czescy chętnie chcą podać rękę i nie żądają i nie dają w zamian żadnej koncesji; ponieważ i dla własnego narodu i dla państwa pragną stałego pokoju i zaprzestania narodowych waśni.

Przyjmujemy z uznaniem to, że niemieccy posłowie uznali za nieobowiązujące swoje wystąpienie wobec przedłożeń rządowych i spodziewamy się, że nasze propozycje będą przyjęte w myśl życzenia posłów niemieckich, „aby niemiecko-czeski spór językowy został wstrzymany na całej linji", i że także nasze stanowisko zostanie uznane, że próby porozumienia obu narodowości nie mogą być mięszane z sytuacją parlamentarną. Czesko-niemieckie porozumienie nie może być kotwicą ratunkową dla rządu; oby było zadatkiem lepszej przyszłości narodu.

Zastępcy narodu czeskiego wyrażają gotowość rozpoczęcia rokowań z niemieckimi posłami z Czech na zasadzie równouprawnienia narodowości.

Wiedeń 18 grudnia. Ogłoszony wczoraj elaborat czeski wygląda z pozoru tak, jak gdyby Czesi punkt po punkcie występowali przeciw żądaniom niemieckim i jakoby nie było żadnych szans do dojścia ugody. W istocie jednak rzecz tak źle się niema, a już samo oświadczenie gotowości do układów ugodowych, jest ze strony Czechów wielkiem ustępstwem. W elaboracie swym musieli się liczyć z wielką drażliwością swoich wyborców. Nie wykluczonem jest, że mimo pozornych przeciwieństw przyjdzie do ugody, przyczem zasadniczo każde stronnictwo zawaruje swe stanowisko.

Poseł Derschatta w rozmowie z jednym z dziennikarzy rzekł, iż jedynie powtórzone kilkakrotnie w elaboracie czeskim żądanie rozszerzenia ugody językowej na Morawy i Śląsk, jest dla Niemców nie do przyjęcia. Skoro to żądanie odpadnie, możliwem jest znalezienie drogi do ugody.

Wiedeń 18 grudnia. Po wczorajszem posiedzeniu izby na zaproszenie p. Pacaka zebrali się reprezentaci klubów czeskich na naradę.

P. Pacak przedłożył im elaborat czeski do podpisu.

Hr. Sylva Tarouca imieniem konserwatywnej szlachty oświadczył, że wprawdzie klub jego wypracował własny projekt, ale celem utrzymania solidarności podpisze elaborat młodoczeski.

To samo oświadczyli reprezentanci morawskiego katolickiego stronnictwa narodowego. Natomiast podpisów swych odmówili socjaliści czescy, a agrarjusze oświadczyli, iż muszą się wprzód porozumieć w klubie. Po porozumieniu się napisali do p. Pacaka list, w którym oświadczyli, że ze względów narodowych i prawnopaństwowych nie mogą się przyłączyć do elaboratu młodoczeskiego.

Wiedeń 18 grudnia. P. Pacak rozesłał do wszystkich klubów, z wyjątkiem Szenererowców, egzemplarz elaboratu z uprzejmem pismem.

Wiedeń 18 grudnia. Komitet niemiecki obradował wczoraj nad elaboratem czeskim, a na dziś zwołał plenarne posiedzenie posłów niemieckich z Czech.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 18 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przyjęła izba w 3 czytaniu ustawę o domokrąstwie, poczem przystąpiła do obrad nad nagłością wniosku pp. Heimricha, Malika i tow. w sprawie natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad odesłaną z izby panów ustawą o handlu terminowym zbożem.

Handel terminowy zbożem.

P. Heimrich uzasadniał nagłość, poczem izba potrzebną większością $^{2}/_{3}$ głosów, wniosek uchwaliła.

W merytorycznej dyskusji krytykował p. Iro brzmienie uchwalonego przez izbę panów § 12 ustawy o terminowym handlu zbożem i prosił, aby celem zadokumentowania nieufności do ministra rolnictwa i szefa sekcyjnego Becka, obstawać przy wniosku Schoepfera i głosować przeciw uchwale izby panów.

Po przemówieniu radcy sekcyjnego Hoeglera obrady przerwano.

P. Malik nalega na odpowiedź na jego interpelację w sprawie strejku farmaceutów w Galicji.

Zamknięcie posiedzenia.

Prezydent przystępuje do zamknięcia posiedzenia i naznacza następne na dziś, godz. 11 rano.

P. Stein wnosi prowadzenie dalej obrad, aby załatwić wszystkie wnioski nagłące. Wniosek odrzucono 150 głosami przeciw 98.

Koniec posiedzenia po godz. 5-ej.

Komunikat czeski.

Wiedeń 18 grudnia. Klub czeski rozesłał komunikat, który podnosi, że zważywszy na to, iż elaborat czeski zajmować się mógł tylko kwestją językową, Czesi niezawiśle od tego obstają przy urzeczywistnieniu ich żądań kulturnych i ekonomicznych, w szczególności przy kreowaniu wszechnicy czeskiej na Morawach. Komunikat wyraża nadzieję, że skoro przyjdzie do rokowań Niemcy nie będą się sprzeciwiali kulturnym usiłowaniom Czechów.

Sytuacja.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.) Na zaproszenie p. Koerbera udali się wczoraj do niego pp. Pacak, Herold, Kramarz i Spindler i konferowali z nim przez dwie godziny w sprawie sankcji dla uchwalonej przez sejm czeski regulacji płac nauczycieli ludowych. Wynika z tego, iż między drem Koerberem a Czechami stosunki się polepszyły.

Mimo to jednak wczorajsze rokowania z Czechami o przeprowadzenie prowizorjum budżetowego, prowadzone do godziny pół do drugiej po południu spełzły na niczem, gdyż Czesi żądali za wielkiej za ustępstwo korzyści.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby p. Koerber w dłuższej mowie wyjaśni użycie §. 14. Czesi zapewniają, że o ile rokowania ugodowe załatwią się przychylnie, nie będą czynili trudności w przyjęciu do wiadomości rozporządzenia wydanego w sprawie prowizorjum budżetowego.

Interpelacja ruska.

Wiedeń 18 grudnia. Rusini przygotowują interpelację do ministra oświaty w sprawie imatrykulacji na uniwersytecie lwowskim. Żądają oni, aby formuła przy imatrykulacji była odczytaną także i w języku ruskim.

Z komisyj.

Wiedeń 18 grudnia. Komisja dla klęsk elementarnych uchwaliła przedłożone wnioski o petycje odesłać do rządu z wezwaniem do najszybszego ich załatwienia, oraz wezwać rząd, aby, gdyby nie wystarczył uchwalony niedawno kredyt zapomogowy, zażądał dalszych kredytów. Uchwały te przedłożone będą dziś w izbie posłów, jako sprawy nagłące.

Wiedeń 18 grudnia. Komisja ekonomiczna przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe o zniżeniu ceny soli bydlęcej i uchwaliła przedłożyć je dziś izbie posłów jako nagłące; postanowiono zwrócić się do prezydenta ministrów z prośbą, aby także izba panów przedłożenie to jeszcze w bieżącym miesiącu uchwaliła.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Paryż 18 grudnia. Do *Matin* telegrafują z Caracas, że dziennikarzy, wypuszczonych na wolność, ponownie uwięziono. Daje się zauważyć ruch przeciwko prezydentowi Castro. Przywódcy stronnictw republikańskich nie chcą popierać Castra, oświadczyli, że jakkolwiek ubolewają nad stratami materjalnemi kraju, to jednak polityka od 3 lat uprawiana musiała do takiego wyniku doprowadzić.

Caracas 18 grudnia. Tutejszy korespondent biura Reutera dowiaduje się, że projekt Wenezueli aż do załatwienia sporu przez sąd rozjemczy nie zawiera żadnych szczegółowych postanowień, lecz tylko ogólną myśl sądu rozjemczego.

Caracas 18 grudnia. Godła włoskiego poselstwa mają być usunięte, czem rząd włoski pragnie jawnie zadokumentować zerwanie stosunków z Wenezuelą.

Caracas 18 grudnia. Biuro Reutera donosi, że włoski poseł wręczył rządowi wenezuelskiemu ultimatum, oznaczające pretensję Włoch na kwotę 120.000 funt. szterl. Następnie opuścił poseł włoski Caracas, poruczając zastępstwo interesów włoskich zastępcy amerykańskiemu. Także posłowie hiszpański i belgijski wystosowali noty do rządu wenezuelskiego z zapowiedzią, że na wypadek załatwienia pretensyj innych państw, i ich państwa wystąpią z żądaniem ze swej strony.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Szell w Wiedniu.

Budapeszt 18 grudnia. Wobec wiadomości dzienników wiedeńskich, stwierdza węgierskie Biuro korespondencyjne kategorycznie, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Szell miał dziś lub jutro udać się do Wiednia, — a to z powodu obrad sejmu, które zmuszają go pozostawać w Budapeszcie.

Dr. Lambsdorf w Wiedniu.

Stambuł 18 grudnia. Zapowiedziana wizyta rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Lambsdorfa w Wiedniu, wywarła wielkie wrażenie w Yildiz kiosku i u porty i spowodowała liczne komentarze.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 18 grudnia. (Tel. wł.) Komisja izbowa odrzuciła projekt ustawy o rozwodach, a natomiast uchwaliła nowelę, dozwalającą na poszukiwanie ojcostwa.

Niezatwierdzenie wyboru biskupa.

Budapeszt 18 grudnia. Wielką sensację wywołał tu fakt, iż cesarz nie zatwierdził wyboru grecko-nieunickiego biskupa w Aradzie Mendwera, ze względów natury politycznej.

Wiedeń 18 grudnia. *Cor. Wilhelm* donosi, że ze strony kompetentnej upoważniona jest do oświadczenia, iż wiadomość o zmianie stopnia rangi Zofii ks. Hohenburg jest nieuzasadniona.

Szulerka w kawiarniach lwowskich.

Lwów 17 grudnia.

Rozprawę popołudniową, zajęło przesłuchiwanie dalszych świadków.

Świadek Antoni Kunicki, budowniczy zeznaje, że bywał częstym gościem w kawiarni „Metropole". Przychodził na kawę między wpół do 6 a 6 godziną rano. Kilka razy zauważył, że w pokoju ostatnim panowie jacyś grali w karty przy świecach.

Na zapytanie sędziego, czy nie dziwiło go to, że tak wcześnie rano już grano w karty, wyraża świadek przypuszczenie, że panowie ci grali prawdopodobnie przez noc całą.

Sędzia. Pan byłeś świadkiem jak Munio Reiss obegrał pewnego piekarza na 1600 koron.

Świadek. Nie. Reissa nie znam nawet, słyszałem natomiast w kawiarni, że jakiś piekarz przegrał 2000 koron a Tomicki wygrał 1000 kor. Później dowiedział się, że piekarzem tym był Tabaczyński. Kto mu o tem mówił nie pamięta już. Co do Janowicza, to widział go grającego wieczorem w pikieta tylko. Grał raz także w wista, w zastępstwie jakiegoś staruszka. Idąc raz raniutko o wpół do 6 do kawiarni „Metropole", spotkał się z całą paczką wychodzących z niej żydów, robił też z tego powodu wyrzuty kelnerom, że całą Zarwanicę w kawiarni przetrzymują. Rano wtedy, kiedy świadek bywał w kawiarni, Janowicza nie było w niej nigdy.

Z przedstawionych sobie oskarżonych, nie poznaje żadnego.

Św.: Pepi Glasel, żona osk. Glasla korzysta z dobrodziejstwa ustawy i co do męża świadczyć nie chce. Co do innych, to nic nie wie i nikogo nie zna.

Sędzia: Przecież była raz pani w kawiarni Teatralnej i Metropole i zrobiła tam pani awanturę Lipschützowi i Posamentowi, którzy obegrali jej męża.

Św.; Nie, ja nie była w żadnej kawiarni, a Posamenta i Lipschütza nie znam.

Sędzia (dwoni — na woźnego). Proszę przynieść torę. — (Do świadka). Będzie pani przysięgała.

Św. wzdycha ciężko i rzuca rozpaczliwe spojrzenie na torę i adwokatów.

Obrońcy dr. Reiter i Tenner sprzeci-

wiają się przesłuchaniu tego świadka, gdyż sprawa jej męża jako oskarżonego, nie da się odłączyć ściśle od sprawy innych oskarżonych. Zresztą, obrona nie wie o co właściwie ich klijenci są oskarżeni, proszą tedy o odczytanie odnośnego ustępu doniesienia. Sędzia odczytuje w policji złożony protokoł Dawida Kesslera, w którym tenże zeznaje, że po przegraniu przez Gläsla znacznej sumy do szajki szulerów, jego żona zrobiła mu awanturę w kawiarni.

Następnie wywiązała się długa dyskusja prawnicza między obrońcami a prokuratorem, w rezultacie której, sędzia Gläslowej nie zaprzysiągł i nie badał już więcej.

Świadek Henryk Kaufmann nocny platniczy w kawiarni Teatralnej, przysięga na torę, pomimo prośby o uwolnienie go od zeznań, które go, jak twierdzi, jako człowieka zawisłego, do ruiny mogą doprowadzić. Zeznaje więc świadek, że wszyscy prawie oskarżeni byli stałymi gośćmi Teatralki. Jakie gry w kawiarni uprawiano, nie wie. Widział tylko, że grano preferansa, klabra i taroka, a prócz tego jeszcze grę jakąś, której nie zna. Mówiono w kawiarni także i o grze „nasze-wasze“, on jednak gry tej nigdy nie widział.

Sędzia. Kto jest gospodarzem w kawiarni teatralnej.

Św. (niepewnie). Mnie się zdaje pan Schechter.

Sędzia. A Graf?

Św. Ja myślałem do niedawna, że i pan Graf jest współwłaścicielem, a conajmniej zarządcą kawiarni, kiedy jednak przeczytałem niedawno w gazecie, że on jest kelnerem tylko, zdziwiłem się bardzo.

Sędzia. Kto godził pana do służby?

Św. Graf i Schechter razem.

Zeznaje dalej świadek, że Posament, Lipschütz, Reiss, Oreli i wielu innych, których nie zna, lub nie pamięta, grali w separatce i płacili za to 10 koron. W jaką grę grali, nie wie, gdyż kiedy wchodził do separatki po pieniądze, gracze zwykle już grę skończyli. Kartowe przy stoliku na sali wynosiło 50 hal. w separatce 2 korony od osoby. Kartowe za separatkę odbierał zwykle gospodarz, tj. Graf lub Schechter i kazał mu zapisywać je w książce w rubryce „wino“.

Prokurator wnosi o odczytanie listu osk. Szaszkiewicza, jaki on wystosował do policji.

Sędzia (pokazuje list): Czy pan ten list pisał, panie Szaszkiewicz?

Osk. Szaszkiewicz: Nie, to ktoś nadużył mojego imienia. To nie jest moje pismo.

Sędzia zarządza próbę pisma, a następnie odczytuje ów list, w którym rzekomo Szaszkiewicz skarży się, że w kawiarni Teatralnej obegrano go doszczętnie, a kiedy raz zastawił swój zegarek złoty u Schechtera, ten na drugi dzień oddał mu zamiast zegarka, bankową kartkę zastawniczą.

Osk. Szaszkiewicz przyznaje, że osk. Posament obegrał go grubo, było to jednak przed dwoma laty jeszcze. Tak samo historja z zegarkiem jest prawdziwą.

W sprawie zeznań świadka Kaufmana wnosi prokurator, by tenże podpisał je w protokole rozprawy, sędzia więc każe protokolantowi odczytać zeznania tego świadka, co znowu daje obrońcom dr. Reiterowi i Tennerowi sposobność do wniesienia mnóstwa poprawek i długiej a jałowej dyskusji z prokuratorem.

Świadek następny Karol Adwentowicz, aktor teatru miejskiego, jest od lat trzech stałym, codziennym gościem Teatralnej kawiarni. Wie o tem, że grywano tam w karty, w jaką grę jednak nie wie, bo się na kartach nie rozumie, nie interesowało go to zresztą. Kilka razy widział obok graczów na stole pieniądze, parę guldenów. O istnieniu gry „nasze-wasze“ wie ze słuchu tylko. Mówiono o tem w kawiarni. Graczów zna z widzenia tylko.

Św. Witold Kuncewicz, również aktor, z Warszawy, bawi we Lwowie rok i 4 miesiące i od samego początku pobytu we Lwowie jest codziennym gościem w kawiarni teatralnej.

Bywa w niej tylko w dzień, w nocy, nie był w niej ani też w żadnej innej kawiarni ani razu. Widział grających, nie rozumiał się na ich grze jednak. Na stole leżało koło graczów parę guldenów.

Co do oskarżonych, to po skonfrontowaniu ich ze sobą, poznaje Lipschütza i Silberfelda, którzy grywali w pikieta i ecarté, Bernard Reiss grywał w domino, Lubinger w pikieta, Münzer w domino i marjasza. Tomickiego, Katza i Kormana nie zna wcale i nigdy ich nie widział.

Na pytanie sędziego, czy nie słyszał, aby w kawiarni tej grano „nasze-wasze“, odpowiada, że słyszał, od kogo jednak, teraz już nie pamięta.

Św. Stanisław Szuman, 19-letni roznosiciel dzienników, wlazł na listę świadków, nie wiedzieć jak i po co. Zeznaje, że od przeszło roku do kawiarni żadnej z gazetami nie chodził i nie wie co się gdzie dzieje. Dawniej, kiedy nosił do kawiarni gazety, nie widział nigdy grających, — bo „nie jest na to ciekawy“.

Tem zeznaniem zakończyła się rozprawa wczorajsza. Jej ciąg dalszy, odbędzie się dziś o 9 godzinie rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 18 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$ – $8^1/_2$ wieczorem, prof. dr. K J. Nittman: „Geografia Polski, część I Królestwo polskie: Pojezierze prusko-mazowieckie, nizina Mazowsze, Warszawa“.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Wystawa gwiazdkowa, wytworów przemysłu krajowego (pasaż Mikolasza) od godziny 9 rano do wieczora.

Filharmonja lwowska: Koncert kompozytorski Meleera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr miejski: Generalna próba z operetki „Słodka dziewczyna“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (18): Gracjana. — Wszemiła. — (5): Sawwy Oś Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 1.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Śnieżyca.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego dr. Dylewski powrócił z wizytacji sądów.

Zamiana miejsc służbowych. Ministerstwo handlu zezwoliło starszym zarządcom pocztowym: Józefowi Czerniewiczowi w Białej i Władysławowi Kiernigowi w Podwołoczyskach na zamianę miejsc służbowych.

Posiedzenie miejskiej rady zdrowia odbyła się wczoraj wieczorem. Wydano opinję o kandydatach na posadę starszego lekarza miejskiego, uchwalono warunki ogłosić się mającego konkursu zewnętrznego na posadę asystenta fizykackiego, postanowiono zażądać wykazu dziś jeszcze używanych źródlisk starych wodociągów miejskich; wraz z bakterjologicznym rozbiorem ich wód, wyrażając równocześnie zasadę, że wszyscy mieszkańcy Lwowa powinni dostać jedną wodę dobrostańską. W dalszym ciągu posiedzenia przedstawił dotychczasowy zastępca fizyka miejska dr. Rosner, stan zdrowotny w naszem mieście z ostatnich 11 miesięcy. Dr. Rosner skonstatował, że stan zdrowotny jest pomyślniejszy w tym roku, aniżeli w tym samym okresie czasu roku przeszłego. Znacznie zmniejszyła się liczba wypadków śmierci z tyfusu i czerwonki (dysenterji). Wynik ten przypisać należy założeniu wodociągów.

Na wniosek dra Szpilmana, postanowiono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia umieścić sprawę zamierzonego zaprowadzenia dwurazowej nauki szkolnej i sprawę szerzenia się chorób wenerycznych wśród lwowskiej młodzieży szkolnej. Celem wszechstronniejszego zbadania tych obu tak wielkiej wagi kwestyj, postanowiono zaprosić do udziału szereg znawców.

Lwów w śniegu. Wczoraj wieczorem, otworzyły się niebiosa nad lwowską kotliną i poczęły lecieć z nich płatki białe na zabierające się do snu miasto. Cicho, bez szumu i bez huku, sypał śnieg przez noc całą i oto dziś rano setki tysięcy kubicznych metrów niebieskiego, lodowatego puchu spoczęło na stopę grubo po ulicach i placach Lwowa. Na górnym Łyczakowie, a szczególnie w bocznych jego ulicach, zaspy śnieżne dochodzą metrowej wysokości. Bezpośrednim skutkiem tej niebieskiej fantazji, będą prawdopodobnie przerwy ruchu pociągów kolejowych i tramwajów. Armja miejskich zgartywaczy śniegu, czynną jest od samego świtu, tyle jednak białego materjału spadło w nocy, że ani zgartywacze w ciągu dnia rady dać nie potrafią. A przytem, jakkolwiek słabiej, śnieg pada ciągle jeszcze.

Nowa borba ruska na uniwersytecie. *Diło* podaje następujące szczegóły o nowej secesji ruskiej na uniwersytecie. Onegdaj studenci rusey odbyli naradę, na której postanowili żądać roty łacińskiej, albo oprócz polskiej i ruskiej, w razie zaś niezgody rektora, nie przystępować do imatrykulacji, przytem ci, którzy „zostali zaskoczeni“ i przyrzeczenie na polską rotę złożyli, mają je cofnąć. Wczoraj rano odpowiednią deklarację przedłożył rektorowi słuchacz IV. roku praw Twardochlib, a popołudniu słuchacz II. roku medycyny Dombrowski. Wszyscy Rusini, którzy już złożyli przyrzeczenie, cofnęli je jakoby.

Mrozy. Wiedeń. (Tel. wł.). Od onegdaj do wczoraj temperatura podniosła się o 20 stopni. Minimum onegdaj wynosiło — 14 st. R, wczoraj o godzinie 6 wieczorem zaś + 6 st. R

Dymisja Kowalewskiego. Wiedeń. (Tel wł.). Z Petersburga donoszą o dymisji pomocnika ministra Wittego, p. Kowalewskiego. Uważany on był za jednego z najzdolniejszych wyższych urzędników rosyjskich i przywiązywano do niego wielkie nadzieje, z powodu proponowanych przez niego reform ekonomicznych. Padł on ofiarą intryg Plewego. Bezpośrednią przyczyną jego dymisji, był fakt następujący: W Banku rosyjskim zeskontowano weksel na 400 000 rubli, podpisany przez aktorkę niemiecką, znaną awanturnicę, panią Schabelsky, a żyrowany przez Kowalewskiego. Gdy przyszedł termin zapłaty wekslu, Kowalewski odmówił zapłaty twierdząc, że wekslu nie podpisywał. Plewe, jako minister spraw wewnętrznych i policji, dowiedziawszy się o tem, udał się natychmiast do cara z raportem, a car spowodował dymisję Kowalewskiego.

Rozszarpani przez wilki. Temeszwar. (Tel) Z miejscowości Spitek donoszą, że 3 wilki wpadły do owczarni we wsi i rozszarpały w niej 14-letniego pastucha i kilka owiec.

Arad. (Tel.). W okolicy wilki rozszarpały dwóch robotników.

Nowa defraudacja. Berlin. (Tel). Bank darmstadzki ogłosił komunikat, donoszący o zdefraudowaniu jego depozytu w kwocie 700.000 marek.

Berlin. (Tel.). Dyrekcja Banku dla handlu i przemysłu w Darmstadzie ogłasza, że naczelnik oddziału depozytowego, Nessler, zdefraudował depozyt w kwocie 700 000 marek i znikł bez śladu. Na pokrycie defraudacji zostało 100 000 marek.

Straszny dramat. Zurych. (Tel. wł.). Pewien właściciel dorożek zastrzelił tu wczoraj żonę, teściową i 2 letnie dziecko, a następnie sam sobie odebrał życie. Przyczyna tego strasznego czynu nieznana.

Kierowanie balonem. Paryż. (Tel). Santos Dumont wezwał braci Lebaudy w zawody w jeździe balonem do kierowania. Założono się o 100.000 franków. Zawody nastąpią w marcu 1903 r.

Wyprawa na rabusia całusów. W m. Racine w stanie Wisconsin, pojawił się rabuś niebezpieczny. Przystojny, silny i elegancko ubrany mężczyzna zjawia się od pewnego czasu wieczorami na ulicach tego miasta i zobaczywszy ładną niewiastę, chwyta ją w objęcia, całuje, a następnie oddala się szybko, szukając nowej ofiary. Ponieważ policja miejska nie może dać sobie z nim rady, obywatele miejscy zorganizowali oddziały policji prywatnej, patrolujące za nadejściem zmroku ulice miasta. Prócz tego na murach rozlepiono ostrzeżenie z rysopisem rabusia, wyznaczając za ujęcie go nagrodę, oraz rozesłano ostrzeżenia te ojcom rodzin. Niestety, bezskutecznie, rabuś bowiem grasuje dotychczas bezkarnie.

Samobójstwo artystki. Z Paryża donoszą: W oryginalny sposób odebrała sobie tu życie znana z wystaw w salonie artystka malarka, 35-letnia pani Bohemen-Cesti. Mąż jej, Cesti, z którym się była rozwiodła, występował w swoim czasie podejrzanie w procesie Dreyfusa, jako mąż zaufania Henry'ego. P. Bohemen położyła sobie wczoraj na usta i do nosa watę nasiąkniętą chloroformem i po krótkiej chwili zakończyła życie. Powodem samobójstwa miała być śmierć narzeczonego, oraz utrata pieniędzy w Wenezueli, wskutek wybuchłych tam niepokojów.

Młody przestępca. Policja krakowska aresztowała 16 letniego, dobrze wyglądającego i porządnie ubranego chłopaka, schwytanego na gorącym uczynku, gdy w domu pod l. 17 przy ulicy Karmelickiej, usiłował włamać się do stojącej w sieni spiżarki. Aresztowany, jak się pokazało, nazywa się Roman Mróz, false Utelski i był już trzykrotnie karany za zbrodnię kradzieży, a raz za przekroczenie

kradzieży. Podał w policji, że dopiero przed dwoma dniami powrócił z Hamburga, gdzie służył przy marynarce. Pokazało się wszakże, po bliższem zbadaniu, że naprawdę przybył on do Krakowa przed tygodniem i oddał się szczególnie okradaniu spiżarni. Mieszkał kątem na Grzegórzkach. Zrobiła tam policja rewizję i znalazła z kradzieży pochodzącą garderobę męską i damską, oraz słój z konfiturami. Zrobiono również rewizję u osób, z któremi aresztowanego łączyły bliższe stosunki znajomości. Znaleziono też rzeczy pokradzione. Wreszcie Utelski, po wykryciu tych wszystkich szczegółów, przyznał się do popełnienia kilku kradzieży w Krakowie. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

Poświęcenie politechniki warszawskiej odbyło się w niedzielę, o godzinie 2 popołudniu. Nabożeństwo odprawił archimandryta warszawski Hieronim, z dwoma protojerejami. Na nabożeństwie, jak donosi *Warsz. Dniewnik*, byli obecni: „generał-gubernator Czertkow z żoną, naczelnicy władz rządowych, wyżsi wojskowi, przedstawiciele kół przemysłowych, którzy złożyli większe ofiary na urządzenie instytutu i studenci". Dyrektor Lagorio odczytał notatkę o dziejach budowy gmachu. Następnie generał-gubernator Czertkow wzniósł szampanem zdrowie Mikołaja II. i ministra Wittego, dyrektor Lagorio zdrowie gubernatora Czertkowa, członek komitetu budowy Kiślański zdrowie dyrektora Lagoria. Orkiestra grała hymn rosyjski. O godzinie wpół do 4 popołudniu poświęcenie się zakończyło.

„Prawdziwe" Böckliny. Jedno z niemieckich pism humorystycznych podaje w rycinie satyrę, z okazji odkrycia podrabiania „prawdziwych" Böcklinów, których się przy końcu życia tego artysty dużo namnożyło. Rycina przedstawia zniedołężniałego starca, któremu „Kunsthaendler" podaje zwój banknotów za obrazy, które za jego plecami fabrykują w nieskończonej ilości jego żona, syn i służba.

Owe 40 sztuk Böcklina, które mają być wystawione na naszej wystawie, przy elektrycznem, łukowem świetle i na białych ścianach, są własnością jednego z niemieckich „Kunsthaendlerów". Wiadomo, że wydobycie najlepszych obrazów tego wielkiego artysty z muzeów i prywatnych zbiorów jest bardzo trudne, a nawet niepodobieństwem.

Proces przeciw Rubinowi. Z Brukseli donoszą, że Gennaro Rubino, sprawca „zamachu" na życie Leopolda belgijskiego, otrzymał już akt oskarżenia, który mu zarzuca, że „zamierzał" spełnić zamach na królu Leopoldzie i że dokonał zamachu na marszałku dworu hr. d'Oultremont, hr. Dascha i na generale Strauchu. W styczniu stanie Rubino przed trybunałem przysięgłych.

Strejk aptekarski.

Od jednego z farmaceutów z prowincji otrzymujemy niektóre uwagi, dotyczące stosunków aptekarskich obecnego strejku. Farmaceuta ten pisze: Porównywując taksę aptekarską z roku 1891 z rokiem obecnym zobaczymy tam, że wiele leków przez te jedenaście lat znacznie spadły w cenie n. p.:

Antpyrin Argent. nitr. cr. Argent. nitr. fus. Chloralhydrat. Cort. chinae r. t. Jodoform. Kalichlor. plv. Kali jodat. Naphtolic. Natr. salicylic. Ungt. zinci oxyd. Vinum chinae. Zincum oxydat. i t. p. Za rękoczyny wprawdzie nie wiele, ale także taksa zredukowaną została, zaś naczynia ekspedjowane w aptekach, pomimo, że cena ich w handlu albo taka sama, albo wyższa niż była przed laty jedenastu, to w taksie ceny naczyń od tego czasu spadły do połowy, z czego wynika, że rząd, układając rokrocznie taksę dla aptekarzy, albo nie słucha wcale, albo nie wzywa fachowców — tylko wedle widzimisię referent kreśli taksę z roku na rok. Bo i cóż jemu to szkodzi, albo co go to obchodzi, że aptekarz, taki okrzyczany bogacz i zdzierca na dotyczącym leku zarobi lub straci?

Stosunki tych aptekarzy już się dzisiaj zupełnie zmieniły, albowiem od lat dziesięciu ostatnich wyszło — nie przesadzę gdy powiem — parę tysięcy nowych środków, które jak prędko ujrzały światło dzienne, tak jeszcze prędzej okazały się złemi i przez lekarzy zaniechane zostały, a aptekarz musiał je sprowadzić i drogo za nie zapłacić po to, aby setną część z nich wyekspedjować, a resztę za parę lat wyrzucić. O to wszystko rząd się nie troszczy—a przecież rada na to bardzo łatwa, bo gdyby panowie aptekarze zechcieli zrozumieć, że oni byli także kiedyś kondycjonującymi, że strejk nie jest zwrócony właściwie przeciw nim i że oni nie są czem innem, jak tylko takimi samymi magistrami jak i ci, co dzisiaj dla dobra całego stanu aptekarskiego może o suchym kawałku chleba strejkować będą; — i gdyby zechcieli z tymi białymi murzynami bez jutra solidaryzować, to każdy z nich z dniem dzisiejszym zamknąłby aptekę, donosząc równocześnie do namiestnictwa, że z powodu braku sił roboczych aptekę zamyka. Należałoby im zaznaczyć zarazem, że żądania magistrów co do płacenia przez aptekarzy pewnych kwot na fundusz emerytalny są słuszne, a z dochodów obecnych do pokrycia niemożliwe i że żądają przeto, by rząd osobnym okólnikiem od 1 stycznia 1903 roku podniósł całą taksę aptekarską o 5 proc., a wtedy oni będą w możności spełnić żądania magistrów, a magistrzy powróciliby do pracy, zaś resztę żądanych reform daloby się później przeprowadzić w drodze ustawodawczej. Powie ktoś na to, że takie załatwienie sprawy odbije się na kieszeni publicznej. Przyznaję, że tak, ale podwyższenie płac urzędników państwowych, nauczycieli, sług rządowych i wszystkich innych zawodów przecież nie na kieszeni rządu się odbiło, lecz na kieszeni podatkującej publiczności.

Czytam we wszystkich dziennikach, że sympatja publiczności jest po stronie strejkujących, a skoro tak, to zdaje mi się nie będzie nikogo tak niechętnego, by płacąc za lekarstwo na przykład 1 koronę nie dodał chętnie 5 halerzy, wiedząc, że składa to niejako na emeryturę dla tych ludzi, którzy dotąd są skazani na to, że po 20 lub 30 latach ciężkiej i odpowiedzialności pełnej pracy, muszą się starać o hańbiące utrzymanie z dobroczynności publicznej lub kończyć w szpitalu... a przecież ten człowiek ma prawo by i o nim ogół pamiętać raczył!...

Oszustwa poborowe w Bóbrce.

Artykuł nasz, umieszczony pod powyższym tytułem we onegdajszem wydaniu wieczornem, uzupełniamy jeszcze szczegółami, rzucającemi dokładniejsze światło na całą sprawę, a szczególnie na główną sprężynę tych oszustw: Moszka G o t l i e b a. Broił on już od dłuższych lat i notorycznie znany był wszystkim sferom miasteczka z rozmaitych nieczystych sprawek, a nawet już i za sprawy poborowe przed kilku laty był w śledztwie i uwięzieniu; ale dochodzenie wówczas to zaniechanem zostało, a Gotlieb dalej broił bezpiecznie. Przed dwoma laty w krótkiej drodze oddano mu budowę gmachu na umieszczenie starostwa w Bóbrce kosztem około 60.000 koron i budowę tę wykonał — rozumie się, otrzymując z kasy rządowej zaliczki aż do wysokości kosztorysowej, — no i w ten sposób „chytro — mudro", stał się właścicielem dwupiętrowego gmachu, bez włożonego grosza swego, a otrzymane zaliczki na budowę amortyzują się wysokim czynszem za wynajęcie gmachu przez rząd na biura starostwa. Podziwiać chyba należy wszechwładne wpływy owego Moszka Gotlieba, który nie mając ani za grosz majątku, boć bez liku przysiąg manifestacyjnych w bobreckim sądzie złożył, w skutek czego i najdrobniejszej, choćby kilkukoronowej wierzytelności ściągnąć odeń nie było można, doznał jednak takiego poprostu dobrodziejstwa i poparcia ze strony m i e j s c o w e j w ł a d z y! A jak na nie zasłużył, wykazują jego sprawki.

W takich warunkach nie trudno mu było skusić biednego urzędnika do matactw i pozbawić nieszczęśliwego człowieka całej uczciwej przeszłości, licznych lat służby i zrujnować przyszłość, robiąc go poprostu narzędziem celu swej chciwości i zabierając lwią część oszukańczych kubanów dla siebie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 17 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredy. 671·—, Akcje węg. Zakł. kred. 704·50, Akcje Anglobanku 268·50, Akcje Unionbanku 531·—, Akcje Laenderbanku 384·—, Akcje Bankvreinu 449·—, Akcje Bodencredit 913·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 674·25, Akcje kolei połudn. 63·25, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal. 451·—, Akcje kolei Północnej 5460, Akcje kolei Czerniowieckiej 560·—, Akcje Alpiny 369·—, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1460·—, Akcje fabryki broni 298·—. Akcje tureckie tytoniowe 331·—. Oblig. węg. indemn. 98·10, Renta majowa 101·40 Austr. renta koron 100·50, Węgierske renta koron. 97·90 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·17, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110·55, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·87, Losy tureckie 111·—, Marki 117·05, Ruble 253·—.

Wiedeń 17 grudnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 265·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 253·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70! 100 zł. 5 proc. 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·—; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 111·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k. 187·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 87·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 76·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·35; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40. zl. m. 240·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 430·—

Wiedeń 17 grudnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22·— do 22·05 Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 36·20 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 17 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 145·75, Disconto Comandit 189·10, Berlińskie Tow. handl. 156·60, Laura 205·50, Bochumery 171·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 132·10, Losy tureckie 120·75, Renta włoska 103·40, „Harpener" kopalnie węgla 167·50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 343·75, Lombardy 17·70, Kolej Henry —·—, Niemiecki bank narodowy 116·85, Kanada Profered 125·10; Akcje żeglugi hamburzkiej 98·10; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 17 grudnia. Austrj. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Paryż** 17 grudnia. 3% renta 98·77; mąka 28·65.

Frankfurt 17 grudnia. Austr. kred. 212·—; Kolej państw. —·—; Laura 205·75; Disconto 188·80; Alpiny —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepiana najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Kucharzy, kucharki, klucznice, lokaji, oficjalistów i wszelką doborową służbę poleca biuro Zagórskiej, Chorążczyzna 7. 912

Miód pszczelny (patokę) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 klg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobraniem pocztowem J. MENCZER, w Mikulińcach.

Największy wybór masła, codzień świeży transport, po najniższych cenach w pasażu Mikolascha.

Pokój z całem utrzymaniem dla panów, w śródmieściu. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 913

Pomocnik biurowy rutynowany, z pięknem pismem i dobremi poleceniami potrzebny zaraz. Podania pod „biurowiec" do Administracji „Dziennika Polskiego". 909

Tuzin fotografii od 2 złr. **w Zakładzie L. Koehlera, artysty-malarza, ul. Fredry l. 7.** 668

Wyprzedaż zupełna zegarków i zegarów o **30 prc.** niżej cen fabrycznych, z powodu zwinięcia handlu W. GRABIŃSKI, Lwów, ul. Halicka l. 16. 904

„Niezapominajka" szczerz żałuję, że nie mogę prowadzić większej gospodarki. 910

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Miński i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.